

PRENUMERATA:

Table with subscription rates for different regions: w Łodzi, w Królestwie i Cesarstwie.

Przeznaczony na „Dziennik Łódzki” w Warszawie... Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK

Dzień: [Benedykta Opata. Jutro: Boguchwała B. i Oktawiana M. Wschód słońca 4 godz. 3 min. 24. Zmierzch 6 godz. 5 min. 58. Długość dnia 11 min. 24. Przybyło dnia 3 min. 46.

Biuro Redakcyi i Administracyi. Ulica Pańska Meyera N 514. Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZENI:

Za jeden wiersz pełen lub za jego miejsce 8 kop., z następowym — w razie częstiej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrelogi za każdy wiersz 10 kop. Reklamy: za każdy wiersz 12 kop. Stałe i wierszowe ogłoszenia adrebowe po rs. 2 miesięcznie. Od miesięczności przewyższających 10 rs. następowo dodatkowe ogólnie 5%.

„Warszawski dziennik” donosi, iż zebranie gminy Wągrowo w powiecie grójeckim postanowiło, dla upamiętnienia cudownego ocalenia Najjaśniejszych Państwa i Ich Dzieci, w d. 17-ym października r. z., zebrać rs. 180, z których rs. 10 przeznaczyć na nabożeństwo dziękczynne, rs. 15 na budowę cerkwi na miejscu wypadku, a pozostałą resztę na kupno sześciu lichtarzy platerowanych z odpowiednimi napisami.

Mieszkania dla ubogich.

Jedną z najbardziej palących kwestyj chwili obecnej stanowią mieszkania dla ubogiej klasy pracującej. Niedoścownie zaznajomiliśmy już naszych czytelników ze stanem tej kwestyi w krajach Europy zachodniej, z dodatkowymi rezultatami, osiągniętymi na tem polu we Francyi, Anglii, Belgii, w Niemczech, Stanach Zjednoczonych Ameryki półn. Rezultaty te wykazują, np. że budowa domów mieszkalnych dla robotników przedstawia przedsiębiorstwo korzystne dla kapitalistów, że idea samopomocy, oparta na gruncie stowarzyszeń, i tu, jak i wszędzie, w dobroczynne dla klas pracujących obfituje skutki, że wreszcie na tej drodze wytworzą się powoli na zachodzie jeden z nowych rodzajów własności, a mianowicie: ubodzy lokatorzy drogą amortyzacyi użytego na budowę domów takich kapitału przez wnoszenie rat drobnych, w ciągu całego szeregu lat, dochodzą pomalutko do posiadania na własność zajmowanych przez siebie lokalów i stają się współwłaścicielami całych domów.

zamiastkujących nieliczne domy rodzinne i znajdujących się w nieco przyjaźniejszych pod tym względem warunkach, dziesiątki tysięcy ubogiej ludności gniazdzą się w naszym mieście po poddaszach, piwnicach i norach, w najgorszych warunkach sanitarnych, w ciągłej niepewności, czy i tego nędznego dachu jaki mają nad sobą nie pozbawi ich ciężkie materialne położenie, a całe skromne ich mienie nie pójdzie drogą przymusową na opłatę komornego. Komornik ileż ten wyraz małości w sobie dla biedaka, zwłaszcza obciążonego rodziną, trosk, niepokoju, obaw o przyszłość swoją i swych bliźnich; ile trudów, żelaznej oszczędności i wysiłków zużył on, musi, aby mu odjąć jego fatalne znaczenie, usiłując smutnych skutków, płynących z niemożności zaspokojenia tej jednej z najważniejszych pozycji swego skromnego budżetu rocznego! Kto zna choć pobieżnie warunki bytu, niezadacność i nieopatrność naszej ciemnej klasy robotczej i proletaryatu, ten pojmuje całą doniosłość kwestyi mieszkań dla ubogich. A przecież komornik nie jedną jej tylko stanowi — finansową, ściśle biorąc, stronę, pozostają jeszcze inne jak sanitarna, moralna i t. p. nadająca tej sprawie poważne ekonomiczne i w ogóle społeczne znaczenie. Choć, o ile wiemy, o inicjatywie jakiejś u nas na tem polu nawet mowy dotąd nie ma, nie przestajemy do tej kwestyi wracać raz po raz, z uwagi na palącą potrzebę, zwłaszcza u nas w Łodzi odczuwaną, dającą. Tym razem pomówimy o skromnej, ale bardzo interesującej instytucyi, która istnieje w Alzacyi i świeżo obchodziła 25 letni jubileusz swej działalności. Mamy tu na myśli stowarzyszenie mieszkańców dla klasy pracującej w Strasburgu. W r. 1863 kilku ludzi dobrej woli w tem mieście powzięło zamiar użyć swych wpływów i oszczędności posiadanych kapitałów na to, aby robotnikowi zapewnić mieszkanie zdrowe i przedewszystkiem środki na opłacanie regularne komornego. Przykład dzielnicy robotniczych w Mulhousie dostarczył potrzebnych wskazówek. Zawinięto stowarzyszenie, składające się z członków honorowych i rzeczywistych czyli właścicieli nieruchomości. Pierwszą administracyją stowarzyszeniem i dostarczającą mu niezbędnych funduszy. Mają oni za

zadanie robić inspekcję mieszkań, wstawiać się za robotnikami do właścicieli domów, żądać reparacyi i ulepszeń, uważanych za niezbędne, okazywać lokatorom czynną pomoc we wszelkich wypadkach, w których im mogą oddać przez swe wpływy jakie usługi. Roczna składka dla tych członków wynosi minimalnie 5 marek (6 fr. 25). Widzimy więc, że stowarzyszenie posiada w części charakter dobroczynności publicznej, jakkolwiek idea samopomocy znalazła w niem szerokie zastosowanie i, jak ujrzymy dalej, ujemny w takich rzecach pod pewnym względem wpływ owego filantropijnego charakteru instytucyi został sprawdzonej do minimum. Drugą kategorię członków stanowią rzeczywisci. Dla nich instytucya jest przedewszystkiem kasą oszczędności, gdzie składają oni co niedziela pewną część swego tygodniowego zarobku. Z sumek tych przy końcu każdego kwartału tworzy się placza za lokal, jaką muszą płacić właścicielej domów, pod groźbą wyrzucenia ich na bruk i pozbawienia nędznego rubelkowego mienia. W specjalnych księżeczkach, podobnych do księżeczek kas oszczędności, oznaczoną jest wysokość każdorazowych wkładów, proporcjonalnie ogólnej sumie komornego. Księżeczki te w razie zmiany mieszkań słuzą także za dowód regularności lokatora w opłacie komornego, co wydaje to dodatnie rezultaty, że niejedyn kamienicznik, przekonaawszy się z księżki o akurtności zalegającego się do wynajęcia lokalu, zniża mu zań płać lub łatwiej się zgadza na zaprowadzenie w mieszkaniu jakich ulepszeń. Jest to swojego rodzaju świadectwo moralności w pewnym kierunku. Odnajdujemy się szczegółniej na tem polu członkowie rzeczywisci mogą otrzymać od stowarzyszenia jednorazową pomoc albo zaliczenie. Stowarzyszenie więc jest w pewnym stopniu i kasą zaliczkową. Zaliczenia te umarzają się stopniowo przez nader nieznażne podwyższenie tygodniowych wkładów, nie dające się prawie uczuć robotnikowi. Stowarzyszenie okazuje pomoc lokatorom w sporach prawnych i innych z wynajmującymi mieszkańcami i wogóle interwjuje między temi dwiema stronami, rozciągając nad lokatorami opiekę i udziela zastęgu

jęcym niezbędnym rekomendacyi, zachęca do utrzymywania mieszkań w czystości i w dobrym stanie, wyrażając przy sposobności za to odznaczających się troskliwieścią o swe mieszkania członków i wywierając z drugiej strony w tymże kierunku wpływ na właścicieli domów. Kapitałisci niektórzy nawet ubiegają się o lokatorów do swych domów robotniczych z pośrednictwem — uczestników stowarzyszenia, które umie też z tego materialnie na rzecz zwiększenia swych dochodów skorzystać. Z przewyżki dochodów nad wydatkami, która się tworzy z części ogólnej sumy składek członków honorowych, każdy członek rzeczywisty otrzymuje w końcu roku pewną małą bonifikacyę. Większość tych członków sądzi, że to za „długą narostowi procentów od swych wkładów. Pozostawiają ich w tym błędzie. Wielu z nich prosi o użycie przypadających im funduszy na zabezpieczenie od pożaru ich mieszkań. Stowarzyszenie asekuruje w różnych towarzystwach kolektywnie, skromne mieszkania swych uczestników na zasadzie pewnej kombinacyi. Nie trzeba chyba nadmienić, jakie podobna asekuracya oddaje robotnikom usługi na wypadek pożaru. Stowarzyszenie miało nawet zamiar zbudować pewną liczbę oszczędnych domów mieszkalnych dla ubogich, ale chwilowo zrzec się musiało tej myśli; tymczasem zaś brak w dostatecznej ilości domów mieszkalnych, w zdrowej części miasta położonych i odpowiednio urządzonych, w działalności jego niemiałe stanowi przeszkodę. A u nas sprawa mieszkań dla ubogiej ludności, gnieżdżącej się po ciemnych, wilgotnych, zimną chłodnych, latem dusznych poddaszach i piwnicach, niepewnej i tego dachu nad sobą, kiedyż wejdzia wreszcie na porządek dzienny nie oczekich rozpraw, lecz energicznej, roztumnej działalności? K. Ł.

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

39) OUIDA.

HRABINA VASSALI.

Przekład E. Dobrzańskiej. (Dalszy ciąg — patrz Nr. 65). Słuchał jej w milczeniu, ale bez owej twogi i obawy, napelniającej duszę jego wtedy, gdy mu kazała oddalić się od siebie po raz pierwszy. Dziś wiedział, że jest kochany i nie miał zamiaru zadowolnić się gotosłowem twierdzeniem. — Połączyc życie moje z twojem byłoby okrucieństwem, choć pragnę tego tak gorąco. Wzruszył ramionami. — Ja tylko mogę być sędzią w tej sprawie — rzekł. — Jeśli przekładam niedołą z tobą, nad życie różami ustano zdala od ciebie, mam prawo to uczynić. Szczerbie i niedola mego życia do mnie należy! — A ja mam obowiązek brońci cię przeciwko twoim własnym złudzeniom, przeciw zaleśnawstwu twemu — zawołała. Czy wiesz, że gdyby siepacze, z rąk których mnie wyrwali, najstroższe zadali mi katusze, oddaliby mi zaledwie złe, które innym wyrządzałam, nie pomściłby ich jeszcze zupełnie. — Niechże i tak będzie — odrzekł Erceidonne stłumionym głosem — ale w takim razie, pozwól mi być sędzią, powiedz mi czem było twoje życie.

— Moje życie? — szepnęła. — Szerogiem cierpienia i wyrzutów sumienia. — Są cierpienia co uszlachetniają, wyrzuty sumienia, które podnoszą! Idalia usmiechnęła się smutnie. — Wszak mówiłeś mi nieraz, sir Fulke, że nieskalane imię całem twem dziedzictwem? Erceidonne ryknął, jak lew raniony. Dotąd nie wierzył obwinieniem Idalii, chociaż ona sama o nich mówiła. Widział, że utawiczna troska jakaś i obawa nurtuje te piękna i rozumną kobietę. Jakże było źródło tych cierpienia? — nie wiedział i nie zdawał sobie sprawy z tego, czy nie był obowiązany wiedzieć. Nie zrozumiał jej słów. Pochwylił Idalię za rękę. — Odpowiadaj!... Odpowiedz na Boga! — zawołał. — Tym razem wymagam tego, żądaj! Czy w przesłuchaniu twojej jest skaza na czei twojej niewieści? Idalia milczała. Postanowiła milczeć do końca. Będzie to najpewniejszy, jedyny sposób zerwania. Będzie to straszne i ostatnie poświęcenie. Przez chwilę sądziła się być zdolną do takiego bobaterskiego zaparcia się siebie, któreby go ocaliło, uratowało mogło. Gardząc nią nie potrzebny jej Kochań. Otóż nie! przeczłenia własne sily. Byłaby to zbyt okrutna ofiara wstręt jego byłby zbyt srogą karą. — Czy w przeszłości mojej... na mojej czei niewieści pozostała skaza jaka? — powtórzyła wolno, — nie, w tem znaczeniu w jakim ty to rozumiesz, nie, ale cześć kobiety nie tylko na czystości ciała polega. — Dość! Dość tego! — zawołał Erceidonne. Nie obwiniaj się już ukochana. Walkę ze światem i ludźmi przyjmę chętnie. Możesz być moją, bo nikt nie ma prawa powiedzieć, że należałaś do innego!

Przycisnął ją do pierś, ciągnąc rozpalone gorączką czoło w fali jej złocistych włosów, okrywając ją pocałunkami. — Wiedziałem to szepnął — wiedziałem!... Niewiasta i ty?... Czyż to było możliwe? Ty co śmierć przekładałaś nad dotknięcie tego nędznika! Idali z trudnością udało się wyzwolnić z jego uścisków. — Posłuchaj mnie jeszcze i nie bądź się — dodała. — Prawa światowe nie kładą żadnej tany naszemu połączeniu, ale nie znasz głębi mego sumienia. Nie wiesz, żeż wieszcie się szlachotai w pałacu Antina dla mnie polegli, żeżżeż ta, to moje dzieło; nie wiesz ila to ludzi, idąc za głosem moim poświęciło życie sprawie, której słuzę. Przeraziłaby cię niezliczona moc grobów i ruin otaczających mnie zewsząd. A gdybyś mnie zapytał, czy jestem zdolna czy ograniczę nareżenie pracę swą w kierunku wyzwolenia uciśnionych, czy dość już nam krwi i ofiar — odrzekłaby ci „niewiem”, nie jestem panią swej woli; jeśli wolność nowych potrzebował będzie meczenników nie zwroć ich z drogi ku śmierci wiedzącej; jeżeli ten przed którym złożyłam przysięgę rozkaże mi drogą tą kroczyc dalej... pójdę nią, będę mu postuszna, teraz i zawsze. Co zrobisz w takim razie?... Odsuniesz się prawdopodobnie od kobiety, którą kochasz i która ciebie kocha, bo zrozumiesz nareżenie, że jej miłość szczęścia dać nie może? — Nie — odrzekł — powiedziałem ci przed chwilą, że są wyrzuty sumienia, które podnoszą. Wszystkie to, co słyszałem od ciebie czyni cię piękniejszą w mych oczach, jeśli możesz być piękniejszą niż jesteś. Jeśli przeszłość jest ci ciężarem, obowiązkiem moim dopomóż ci do podźwignięcia go. Zreżutaj tajemnic twoich nie żądam,

Przemysł, Handel i Komunikacyi. Cła. — „Grażdanin” potwierdza obiegającą w Petersburgu pogłoskę, że cło od wielu towarów ma być ponownie podwyższone. — Niektórzy uczestnicy zjazdu przedstawiłam miłości twojej. Dajże mi ją i odebraj jej już nie możesz. Losy nasze związane są naszymi. Rób co chcesz pełńi obowiązek swój, tak jak go pojmujesz, prawości twojej ufam bez granic! — Zwyciężyłeś mnie! — zawołała Idalia, — rzucając mi się w ramiona. — Dusza moja nieohęgnie, zniosę wszelkie kary, wszelkie meczarnie, byle ta kobieta była moja! — powiedział doktor Faust. Erceidonne myślał tak samo. — Ukochana moja — zawołał, rzywając się nadzie — zapomniały o groźbą nam niebezpieczeństwa. — I choćby budzić się z rozkosznego snu? — spytała smutnie Idalia — najwyższą mądrość czasem, to poddać się przemoczeniu! — Niema przeznaczenia! — zawołał Erceidonne — silni rządzą życiem; silni psują je dobrociwnie! Oto cała mądrość! — Nie mów tak — szepnęła. — Twoje przeznaczenie, to ja!... Pragnęłam daru, mojej zdrowiejszej miłości... masz go. Erceidonne zmarszczył czoło. — Czy o mnie się lekasz? — zapytał. — Lekam się samej siebie — odrzekła. — A ja — dodał z przymuszonym usmiechem — boję się przedewszystkiem zemsty mousignora Giulio. Straciłamy zawiele czasu, a cała okolica ta zastawia na nas sieci. — A więc opuścimy ją — rzekła niedbale Idalia. — Tak, ale przedewszystkiem trzeba się pożywić; gościnność węgla lub wieńca jest dla nas niewątpliwie groźna, ale groźniejszy jest głód. Zostań tu, a ja przejrzę okolice. (Dalszy ciąg nastąpi).

wiciele rybolowstwa rozpoczęli starania u rządu o zniesienie cła od blachy zagranicznej, używanej w Rosji do wyrobu puszek na konserwy.

**Drogi bito.**

— W ciągu roku bieżącego ma być wybudowana nowa szosa z Janowa lubelskiego do Kraśnika.

**Drogi żelazne.**

— „Kuryer warszawski” zapewnia, że linie kolejowe brzesko-chelmska i siedlecko-malinińska administrowane będą przez zarząd drogi terespolskiej do 1-go lipca 1890 r.

— Na drodze żelaznej warszawsko-petersburskiej wprowadzoną będzie wkrótce specjalna taryfa za przewóz zboża, siana, słomy, olejów i soli, pełnami wagonami.

— Fabrykanci drożdży uzyskali na kolei warszawsko-petersburskiej obniżenie opłaty za przewóz drożdży pociągami pospiesznymi.

— Hodowcy lnu, wysyłający swój towar za granicę, będą mogli obecnie ładować go do wagonów na stacjach kolei warszawsko-petersburskiej, przy pomocy własnych ludzi za opłatą rs. 1 kop. 75 kosztów stacyjnych. Dotychczas ładowała len służba stacyjna za opłatą rs. 4 od wagonu.

**Handel.**

— Warszawski sąd handlowy ogłosił upadłość kupca Abrama Hilabardy, zamieszkałego przy ulicy Nalewki, pod nr. 9.

— Kupiectwo Wndawy stara się o ulepszenie portu wndawskiego i o połączenie Wndawy z Tukkumem linią kolejową. Jeżeli żądania kupców wndawskich będą uwzględnione, jak donosi „Ryjski wiestnik”, jeden z kapitalistów wybuduje tam elewator.

**Pieniądze.**

— Francuski minister skarbu Rouvier przemawiał do zebranych w ministerium szefów głównych instytucji kredytowych, wskazując jako moralny i polityczny obowiązek banków wielkich — podziwianie „Comptoiru d'Escompte” wymagające jeszcze niespełna 40 milionów franków. Na skutek tego wzwania bank Francji zadeklarował 10 milionów, wiciele finansowi 17 milionów (Rotszyl 3 mil., Crédit financier 2 mil. i t. d.) i syndykat „Agents de change” 3 mil., na uregulowanie zobowiązań „Comptoiru d'Escompte.”

— Dyrektor „Société industrie des Métaux,” Eugen Secretan, aktem regentalnym odstąpił temu towarzystwu cały swój majątek prywatny, przedstawiający wartość 20 milionów.

— Pannaje ogólne przekonanie, że pomimo uzyskania nowej 40-milionej zaliczki Comtoir d'Escompte utrzymać się nie da, Rotszyl dawno już należał do kontrminy. — Zaliczka 40-milionea, udzielona obecnie „Comptoirowi d'Escompte”, daje mu możność likwidacji dobrowolnej i stosunkowo jaknajkorzystniejszej. Aktywa będą spieniężone. Utworzy się nowy „Comptoir National”, który obejmie interesy „Comptoiru d'Escompte.”

— Sprawdzono, że podczas gdy Rotszyl należał do syndykatu miedzianego, jego agencja należała do kontrminy. W ten sposób Rotszyl stracił swoje wyrówna i ogromne zyski osiągnięte. Nikt nie wierzy w szczerotę jego udziału w akcji ce-

lem reorganizacji „Comptoir d'Escompte.” — Ostatnie depesze z Paryża donoszą, że „Société Industrie des métaux” zawiesiło wypłaty. Miedź runęła. Kontrakty miedziane Comptoiru zakwestyonowano, jako przeciwnie ustawie. Na targowicach europejskich panuje chaos. Parowiec „Umbria” odpłynął z Now-Yorku, niosąc do Europy delegowanych towarzyszy miedzianych amerykańskich.

**Podatki.**

— Ministerjum skarbu, jak donosi „Swiet”, poleciło komitetom giełdowym wypowiedzieć zdanie o podatku, jaki ma być pobieranym od maklerów handlu zbożowego.

**Przemysł.**

— W dniu 16 kwietnia w sądzie okręgowym lubelskim odbyła się licytacja fabryki mączki kartoflanej w Jakubowicach, pod Rachowem, w powiecie janowskim.

— Zarząd okręgu górniczego ogłosił wyprzedzić wyrobów z zakładów: selipskiego, mostkowskiego, samsonowskiego i białołęckiego, ogólnej wagi 30,491 1/2 pudów, oraz oddzielnie 222 sztuk przedmiotów, ocenionych na 9,772 ruble.

**Wystawy.**

— Na wystawę do Teheranu i na jarmark w Baku wysłało towary siedmiu przemysłowców warszawskich.

**Z PETERSBURGA.**

W latach ostatnich terminowe operacje handlowe w Rosji rozwijały się wogóle bardzo ospale a podczas bieżącej zimy spekulacja była zupełnie niewidoczną w rozmaitych gałęziach handlu, jak w handlu zbożem, solą, olejami, lnem i t. d. Szybko komunikacji, zarówno wodnej jak lądowej, uproszczenie portów i zwiększenie ich liczby, zarazem zmniejszenie kierunków ruchu towarowego i ognisk wytwórstwa, wymagają od spekulantów współczesnych (szerokiej znajomości stosunków, mnóstwa wiadomości rozmaitych, ciągłej czujności i wytyężania uwagi na zmiany rynków zbytu. Wszystko to jest dla spekulacji bardzo uciążliwym a nawet ryzykownym. Dlatego też handlarze w czasach ostatnich starają się nie przewidywać zapotrzebowań, lecz tylko zaspakajając je w porę. Ogromna ilość parowców i parowozów może w ciągu tygodnia dostarczyć wszędzie tyle zboża, ile wymagają potrzeby całego miesiąca. Utrzymywanie wielkich zapasów w miejscowościach spożywających zboże obce, okazuje się przeto zbytecznym, więc i zakupy na dalsze terminy, z wypłatą zadatków, nie przedstawiają odpowiednich korzyści. Zapewne to jest w części przyczyną obecnej bezczynności wywozowców w Petersburgu, Rewlu, Rydze, Taganrogu, Rostowie i Mikołajowie, którzy wyczekują na otwarcie żagli, zanim rozpocznie zwykłą swą działalność. Wywóz zboża z Odessy, Libawy i Sewastopola w tygodniu ubiegłym był nawet mniejszy niż w odpowiednim czasie roku zeszłego. Z tego jednak nie można wnioskować o osłabieniu wywozu, który przeciwnie uśpiadliwiał zupełnie dotychczasowe nadzieje i na przyszłość zapowiada się jaknajlepiej.

Pomimo silnych wahań jakim podlegał w ostatnich czasach kurs rubla za granicą,

giełda petersburska stanowczo i stale trzyma się zwyżki. Z południa napływają już codziennie dewizy, które tylko po kursach coraz niższych znajdują przyjęcie. Nawet papiery na późniejszą dostawę, które zwykle osiągały lepsze ceny, zaoferowane są teraz po cenie takiejsamej i nie mogą być umieszczone całkowicie. Obawiano się, że paryski krach miedziany wpłynie szkodliwie na pożyczki wachodnie, których wielkie sumy przyjechała giełda paryska, tudzież na ostatnią 4% pożyczkę złotą. Wielu widziało już te papiery przeliczone wielkimi masami do Rosji bezposrednio lub przez Berlin. Obawy te nie spełniły się jednak wcale, głównie dlatego zapewne, że konwersja ostatnia była powierzona silnym rękóm. Giełda petersburska tak dalece ufa zwyżce, że nie tylko podnosi kurs papierów państwowych i kolejowych, lecz rozwija już daiką grę papierami czysto spekulacyjnymi. Gracze giełdowi zaczynają posługiwać się najrozmaitszymi pogłoskami, które muszą wywołać później dotkliwy spadek kursów, gdy okażą się bezpodstawnymi. Lecz to rzeczy nie zmienia; wybujała spekulacja przejdzie lub później umiarkują straty. Jeżeli tylko uda się umiejscowić krach paryski, należy spodziewać się także w tym roku dalszej poprawy stosunków ekonomicznych i finansowych Rosji. Wywóz, jak wspomnieliśmy, wzrasta stale. Jakkolwiek minister skarbu wystrzega się zbyt daleko sięgających planów, aby nie utrudniać skonsolidowania finansów państwa, mimo to jednak jest mnóstwo wielkich projektów budowy i przedsiębierstw przemysłowych, które już teraz zwabiły do Rosji bardzo wielu kapitalistów zagranicznych. Niektóre wielkie przedsiębiorstwa (n. p. zakłady malcewskie), założone w dobrych czasach a następnie zgnębione trudnościami okresu przesilenia, podnoszą się nanowo dzięki poprawie stosunków.

**SPRAWOZDANIA TARGOWE.**

**Włosa.** Wrocław, 16 marca. Od połowy lutego sprzedano na rynku towarzyskim około 2,500 otr. wełny naturalnie mytej, pochodzącej z części z Śląska w części z okolic Poznania w dobrym i gorzym gatunku. Ceny przeważnie były niezmiennymi, lecz w pewnych wypadkach skłaniały się na korzyść kupujących. Tylko 150 otr. wyborowej wełny polskiej zakupiono do Anglii. Wyborowe gatunki ostrawskie mytej wełny szlachej zupełnie nie miały popytu. Wełna brudna mało była poszukiwana, ponieważ z powodu braku odpowiednich gatunków a ponieważ skutkiem wysokich cen.

**Bawełna.** Liverpool, 16 marca. W tygodniu ubiegłym targ towarzyszy był spokojny; przedkwalifikacji Anglii zapotrzebowanie było odrobinę zachwalone się wstrętniejsze, zwłaszcza że wiadomości z Ameryki nie mogły być zachęcające do powiększenia operacji. Z drugiej strony właściciele nie mieli się mocno przy cenach i tylko w wyjątkowych wypadkach zniżali się na ustępstwa, tak że notowania nie uległy zmianie. Z bawełny amerykańskiej poszukiwane były głównie dobre partie middling i fully middling. Ceny bawełny brazylijskiej, zapotrzebowanie teraz niezmiernie, wobec wrastających cen wozów, skłaniały się na korzyść nabywców. Bawełny egipskiej i peruwiańskiej b. l. y. poszukiwane umiarkowanie, natomiast coraz więcej interesowano się bawełną wachodnio-indyjską. Ta ostatnia przedstawia już wybór zadawalający, szczególnie do Broach i Omra, lecz także Dhollera, nadeszła już w większych partjach, zalecających się po większej części do dobrego gatunku; dowozy bawełny bengalskiej skłaniają się głównie z good i fully good, podczas gdy inne pojawiają się nadzwyczaj.

bieta z jej rodziną zdejmuje jej podwiązki z jałowca ciernistego a kładzie w to miejsce podwiązki jedwabne. Wtedy państwo młodzi kłękają twarzą ku północy, gdzie mieszka cesarz najwzwyższy i głośno przed niebem i ziemią oznajmują swoje połączenie.

**Uroczystość skończona; już się pobrali.**

Od tej chwili młoda żona staje się swobodną, może mieszkać gdzie jej się podoba, z mężem czy gdziekolwiek indziej. Jeżeli w półtora roku potem młoda żona ma zostać matką, może ją trzymać przy sobie, jeżeli go nie opuściła, odbiera ją i zabiera do siebie, jeżeli gdzieindziej mieszkała, jest pewien teraz, że będzie miał potomstwo i niczego więcej nie żąda. Ale jeżeli przeciwnie, po osiemnastu miesiącach nie ma nadziei zostania ojcem, małżonek odpycha żonę i spokojnie żeni się z inną.

Takie było nieszczęście Hong-ma-nao. Zaślubiła bogatemu tatarowi, poświęciła mu z radością młodość, piękność i znaczny majątek. Gdy nadszedł fataly termin, małżonek ją odpedził i samotna poszła o śmierzienie u Li-tong-min'a. Miała nadzieję, że Stefan się z nią ożeni, miała nadzieję, że ten europejczyk nie ma przesądów takich, jakie mają jej krajowcy, a oto spotkała się z uczuciem silniejszym, niż przesał, bo z miłością dla innej kobiety doświadczaną. Zupełnie straciła nadzieję, kiedy pewnego razu Si gù prowadził ją przez alleje kamforowca.

— Rozumiesz mój twój, kochana przyjaciółko. Czy sądzisz, że czuję się wolnym, słysząc o ceremonii zaślubin u was praktykowanej? Wiernym jestem kobiecie, którą kocham nie dla tego, że ją zaślubiłem, ale dlatego, że ją ubóstwiam... Czyby była narzeczoną moją, czy też żoną, wszystko jedno. Miłość jest świętym uczuciem, które

osaj skąpo. Targ terminowy, skatkiem rozbicia wielkiej spekulacji miedzianej w Paryżu i zaburzenia z tej przyczyny rynku pociągowego, miał poważnie nieuspokojenie opłaty, zwłaszcza że dostawy w Ameryce wrosły bardzo, niż przewidziano. Notowania obniżają się jednak tylko nieznacznie, gdyż widoki dla handlu bawełną są wogóle bardzo optymistyczne.

**Przędza i tkaniny bawełniane.** Manchester, 14 marca. Ceny trzymają się bardzo mocno, i chociaż w postawie sprzedawców utrudnia zawarcie większych ilości osów. Wobec spokojniejszego nastroju rynku bawełny surowej nabywcy mają nadzieję, że przez wycofkwanie, wymogą pewne ustępstwa w cenach.

**Chłbuk.** Warszawa, 19 marca. Warszawski rynek chłbukowy był się znacząco, z wszystkich stron występuje chęć kupna. Onegdaj sprzedano 100 buncok Hermanowa po 3,15 rs. do odebrania w ciągu dnia 14-ta, dnia znowa 36 buncok Konstantyni po 3,17 1/2.

**Wiadomości bieżące.**

(—) **Wycieczka artystyczna.** Onegdaj przez miasto nasze przeciągnął sznur, składający się z kilkunastu dorożek, w których dzieci łódzkiej Melpomeny podążyli do Pabianic na artystyczny popis, na którym publiczność pabianicka miała podziwiać „Barona cygańskiego.” Wjazd artystów łódzkich do cichego, pełnego monotoności miasteczka sprawił ogólną sensację. Rozciekawieni pabjaniozauie z nastaniem zmroku tłumnie zaczęli podążać na przedstawienie do miejscowego „teatru.”

Teatr w Pabianicach jeśli tak go nzwzać można, mieści się w sali, przylegającej do szynku i w niedzieli i święta pełni obowiązki sali tańca dla miejscowych robotników. Wraie potrzeby zamienia się on na przybytek Muzy, jak świadczy urządzona scenka, niewystarczająca jednak dla licniejszego towarzystwa dramatycznego. Sala o trzech oknach przyozdobiona jest z precyzyjną oknem strony dwoma lustrami, nad wejściem galeria mieszcząca około 30 ludzi. Ściany niegdyś białe, dziś pokryte grubymi warstwami kurzu, niebardzo estetycznie wyglądają. Oświetlenie sali ogranicza się do czterech naftowych lamp zawieszonych u sufitu. Scenka również oświetlona tyluż kopcami lampkami.

Zebrała na przedstawieniu publiczność zapełniła szczerze salę. Po podniesieniu kurtyny rozległ się oibcy szmer podziwu. W ciągu pierwszego aktu, publiczność dalszych szeregów krzesła i galerii opanowało wobec sceny coś w rodzaju tremy, która zanika dopiero w dalszym ciągu przedstawienia. Znać było brak nawyknięcia u doświadczeniu artystycznych wrażeń. Opereta poszła bardzo udanie, chociaż na braku aktywności w sali bardzo wiele straciła. Jednakże bardzo staranna wykonanie roli Saifi przez p. Jarszewską, zmusiło widzów do frenetycznych oklasków. Niemiłej śpiew p. Olszewskiej, który z przejęciem grał Barona, wywołał wśród publiczności zadowolenie. Lwia część laurów przypadła p. Glogerowi, który z werwą pełną życia grał rolę świniarza, Żupana. Punktem kulminacyjnym zadowolenia publiczności był czaradza, którego wykonawczy, panna Pichor zachwycała znacznych pabjaniozau. P. Feldman i panna Kirszenstein nie bardzo stracali się o zadolenienie publiczności, pewien przyniosł cechować ich grę, nie wzbudzała

niewierność czyni nikczemnym, pospolitem. Zapewne nie wszyscy moi współziomkowie tosamoby ci powiedzieli bo nie dorosli tak, jak ja, który mam może ciałne pojęcia ale zawsze dumne i wzniośle! Powiadasz, że moje kochasz i wierzę ci zupełnie moje drogie dziecko, jest to nieszczęście dla ciebie, a może i dla mnie, gdyby serce moje było wolne, mieszkałbym w twoim kraju, szczęśliwy obok ciebie...

Hong-ma nao czule pochylała głowę na ramię młodego człowieka; iż zaświeciła na rękach jej oczów czarnych i powstrzymane łkanie wyrwało się z jej piersi bólem przepelnionej. Odpowiedziała bardzo wolno:

— Mój drogi Si-gù, muszę ci prawdę powiedzieć. Gdybym usiłowała, mogłabym ci ułatwić ucieczkę, odpychałam tę myśl od siebie, bo miałam ciągle nadzieję... Niestety! teraz wiadam, że nadzieja moja jest próżną!

— Stefan wydał okrzyk radości.

— Mogłabyś mi wolność wrócić!

— Tak, mogłabym ci zamówić rozstanie konie i z pomocą przyjaciół nieznanych ci, mógłbyś dostać się na rzekę Czerwoną. Tam, mógłby czekać na ciebie przewodnik, ale gdzież się udaś, w którą stronę popłyniesz? Nie wiem, czy wielkie miasto Hanoi jest zajęte przez wojsko twojego czy mojego kraju? Muszę się przedewszystkiem o tem dowiedzieć, miej ufność we mnie! Biedna twoja chinka wołała cię mieć przy sobie, ale ty kochasz inną. I żęby się z tą inną, nieznaną mi, uczynić szczęśliwym, wróci ci wolność. Na dobre już teraz rozplakala się. Stefan całował ją w oczy dla zatarcia śladów łez, których był przyczyną.

13) Wojciech Delpit.

**UTRACONY.**

Przekład z francuskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 64).

Dla każdego słodki, łagodny i dobry, nie zadowolnić się kierownictwem nauki synów Li-tong-min'a, ale często prócz tego wieczorami gromadził młodych tatarów z Meng-tzu i z okolicy tego miasta i opowiadał im narzeczom linanesskim, gardłowym jak język arabski, historyę sławnych wojen francuskich, wspominał o generalach rzeczywospolitej, jak Hoche i Moreau, czystych, dumnych i wielkich, a kiedy mówił o Napoleonie, o świetnych jego zwycięstwach, młodzi chłycyły przejęci byli przestarchem i zachwytem jednocześnie.

Hong-ma-nao coraz to więcej kochała swego bohatera, ale niestety! nie ludziska się już ona nadzieją! Kiedy był zamysłony cę roztargniony, młoda mandarynka wiedziała, że myśli Si-gù nie ją gonila, że owszem daleką była od niej, bo odbiegła ku małżonce zawsze równie ubóstwianej, a której może on już więcej nigdy nie zobaczy.

Zrezygnował bardzo Stefan narysował portret Klementyny; podobieństwo było wielkie, a wyraz twarzy był, jak u żywej. Hong-ma-nao często mu się przypatrywała i zazdrościł jej coraz to warstawa. Cóż ta kobieta miała takiego, że serce i ciało tego człowieka tak stale jej były wiernymi?...

W ramach z drzewa oliwnego, wyrzeźbionych przez samego Stefana za szkłem, umieścił młody oficer swoją szablę czarną, opasaną złotem; nad tem zaś rękawy zużytego munduru z oznakami stopnia oficera marynarki, a nad tem dopiero portret Klementyny. Szlachetne i drogie wspomnienia życia mieściły się w tych ramach zawieszonych nad jego łóżkiem. Czuł w nich obronę przeciw wszelkim pokusom, godła te przypominały mu: przysięgę na honor i wiarg zaprzysiężoną.

Hong-ma-nao nie zupełnie jednak straciła nadzieję. Stefan przyjął się z wszystkimi w rezydencji, ale między nią a nim było coś słodsze, coś tkiwszego, krok dalej, a byłaby miłość. Stefan pilnował się, żeby tej granicy nie przestąpić; na uścisk czasami namiętny Hong-ma nao odpowiadał uściskiem czysto bohaterskim.

Młody człowiek dowiedział się nareszcie, jakie nieszczęście zlamalo życie przyjaciółki, stała się ona ofiarą obyczajów i zwyczajów krajowych. W Lin-an w ten sposób obchodził uroczystość zaślubin. W dzień narzeczonej panna młoda ma około kolan po kawałku jałowca ciernistego, zamiast podwiązek, co ma oznaczać, że jest w wieku stosownym do zamęścia. Przybywa ona otoczona całą swoją rodziną. W orszaku również swoich ukazuje się pan młody w towarzystwie księdza buddaistycznego, który trzyma w ręku porcelanową filiżankę i butelkę wina.

Po zwykłych powitaniach, ksiądz nalewa wina w filiżankę porcelanową i podaje ją młodzieńcowi, który z wdziękiem kłania się narzeczonej skiniemieniem głowy i wypija połowę. Potem z uszanowaniem bierze rękę przyszłej towarzyski i podaje jej resztę wina. Ona pije i niedbale rzuca na bok filiżankę, poczem jej matka albo inna ko-



O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki. W hotelu VICTORIA.

We czwartek, dnia 21 marca 1889

Na benefis

Józefa Chmielińskiego

Syn Giboyera

Komedya w 5 aktach, przez Emila Augiera.

OSOBY:

- Margrabi d'Auberive pan Feldman
Hrabia d'Autreville pan Mizulski
Pan Marechal pan Winkler
Giboyer pan Chmieliński
Maximilian Gerard pan Korczewski
Baronowa Plofers pani Bożajska
Pani Marechal p-ni Grabajska
Fernanda p-ni Majdrowicz
Dubois, kamerdyner
Marszałek pan Bartoszewski
Pan Contarier de la Haute-Saint pan Grabajski
Vicomte d'Uvilliere pan Dębowski
Kawaler de Gormoise pan Kapczyński
Pani de la Vieu-tour p-na Lubisz
Lokaj baronowej pan Walentowski
Lokaj Marechala pan Wisiocki

Rzecz dzieje się w Paryżu. Wymiana kuponów i sprzedaż biletów odbywa się od godziny 9 rano do 1 w południe w kancelaryi teatralnej, hotel Victoria od 4 po południu do końca przedstawienia, przy kasie.

Łódzki Dom Koncertowy.

W niedzielę, d. 12 (24) marca 1889

KONCERT

Ireny VINCENTI (sopran dramatyczny) ze współudziałem Stanisława Barcewicza artysty skrzypka i profesora Gustawa Lewi, fortepianisty.

Szczegóły w afiszach. Bilety nabywać można w księgarni R. Schatkego. 423-6-4

Dentysta J. HABERFELD

ulica Piotrkowska Nr. 780 (59), dom p. Mineberga. Przejmuje od godziny 7-aj do 7-aj. Biednych bezpłatnie od godziny 8-9 rano. Operacje wykonują bez bólu przy pomocy tlenku azotu (gaz rozweselający).

Młody człowiek, lat 27, brunet, d. przystojny, zajmujący stanowisko, w jednym z większych zakładów przemysłowych w Królestwie Polskiem, przynosiące rocznego dochodu 1,200 rs., pragnie na tej drodze, niemając tu znajomości z powodu pochodzenia zagranicznego (z K. Poznańskiego) w celu ewentualnego ożenienia się, zawrzeć znajomość z panną, lat 18-22, inteligentną, łagodnego charakteru i miłej powierzchowności. Wymagają jest kapitał rs. 10,000 w gotówiznie. Osoba, poważnie traktująca powyższą ofertę, proszona jest o łaskawe nadesłanie listu z adresem „Poste-restante” lit. E. Z. w Łodzi. 473-3-1

Violonczelista Cesarzkiej opery w Petersburgu osiedliwszy się w mieście Łodzi, udziela lekcji na violonczeli, ulica Piotrkowska Nr. 93. Daniel Herman. 430-3-3

APTEKA W. Borejszy w Łodzi

uprasza swych szanownych Odbiorców wody syfonicznej, aby raczyli przed datą 1-go kwietnia 1889 r. swemu aptecznemu syfonowi, wraz z kwitami wydanymi na łakowe, w celu otrzymania nowych syfonów z wypaloną łożyską, na jakie, gdyż odtąd takie tylko syfony będą z apteki wydawane. Podajejsz reklamacje uwzględniane nie będą. 448-6-2

FARBY LAKIERY POKOSTY polecają Zakł. przemysł. chemicz. W. KARPINSKI & W. LEPPERT WARSZAWIE. FILIA w Łodzi, ul. Piotrkowska, Nr. 88, dom L. Meyera, 64-100-25.

ОБЪЯВЛЕНИЕ. Объявляется, что 17 Марта 1889 года съ 12 час. утра по Виленской улице под № 1108, будет продаваться движимое имущество, принадлежавшее Альфреду Бендору, состоящее из мебели, картон, посуды и мыла, оцененное для торговъ въ 205 руб. Судебный Приставъ Островскій. 474-1

ОБЪЯВЛЕНИЕ. Объявляется, что 17 Марта 1889 года съ 10 1/2 час. утра по Пузюной улиці под № 302, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежавшее Петру Урбанскому, состоящее изъ мебели, желѣзной ручной мельницы, вѣсовъ и посуды, оцененное для торговъ въ 156 руб. Суд. Прист. Островскій. 475-1

Wspólnik bez ryzyka, z kapitałem parę tysięcy rs. i udziałem w administracji, potrzebny jest do rozszerzenia interesu korzystnego przedsiębiorstwa, eksportacyjnego produktu oddzielnego i niezbędnej potrzeby, na wsi blisko Łodzi. Oferty z dokładnym adresem proszę składać w kantorze Dziennika pod literami S. G. 465-5-1

Sala Koncertowa jest do wynajęcia na tęczystości prywatne wesela, etc. po cenie niskiej. Zwraca się uwagę, że przy weselach izraelskich jest do rozporządzenia osobna kuchnia koszerna. 465-3-2

SKŁAD wędlin Warszawskich przy ul. Piotrkowskiej Nr. 76, w domu W-go L. Meyera, poleca swój sklep świeżo zaopatrzony w wyroby najlepszego gatunku, po cenach możliwie niskich. Z uszanowaniem 445-15-3 Władysław Schmidt.

NA SEZON WIOSENNY! MAGAZYN ubiorów męzkich KRYSZYANA WUTKE. Został obecnie świeżo zaopatrzony w znaczny wybór doborowego gatunku materjałów krajowych i zagranicznych odpowiednich dzisiejszym wymaganiom gustu. Zamówienia magazynu wykończą w możliwie krótkim czasie z największą starannością i punktualnością. 476-6-1

Ceny umiarkowane. CUKIERNIA A. Wüstehube poleca Szanownej Publiczności jak największy wybór HERBATNIKÓW. Biskopki paryskie, Babi paryskie, Krajanki grysbowe, Maklondy, Gr-jarki, Marcyjanki, Skórki p. maszarnicowe, Białe ostrynowe, Białe de Dame, Białe d'Orange, Włoskie pastylki, Makaroniki Bismark, Krajanki w 13 gatunkach, Makaroniki w 1 gatunkach, Białe migdałowe w 2 gatunkach, Pajęski migdałowe w 2 gatunkach, Makaroniki migdałowe w 3 gatunkach, Kocie J-yki, Loli Kremowe, Liście czekoladowe, Migdałowe, Młakar niki królowskie, Petite fides w 10 gatunkach. 320-10-10

Adolf Neumark, Poin. Adwok. Przys. otworzył kancelaryę w Łodzi, ulica Piotrkowska Nr. 38, dom Tenenbama. 472-6-1

Droga żel. Fabryczno-Łódzka. Z powodu oświadczenia odbierającego J. Walda, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego № 18178 na przybyły dnia 10 marca r. b. towar z Warszawy do Łodzi, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pominięty duplikat № 18178 awata za nieważny. 469-3-1

Nauczycielka francuska w średnim wieku, ucząca po niemiecku muzyki, rysunków i różnego rodzaju malarstwa, życzy sobie zmienić miejsce od Wielkiej Nocy. Adresy uprasza się składać w administracyi „Dziennika Łódzkiego”. 460-3-1

Bona niemka w średnim wieku, umiejąca szycić na maszynie, znajdzie miejsce w domu ruskim, Ulica Piotrkowska, dom Wiślickiego Nr. 45, 2 piętro. 442-3-2

RESTAURACYA J. Marszałkowskiego przy ul. Krótkiej w domu Baliego poleca: OBIADY po kop. 25, oraz śniadania i kolacje w każdej porze, przyrządzone smacznie i szybko po cenach niskich. 420-2-1

NAIWIŻEJ zatwierdzone Towarzystwo RUSKO-AMERYKAŃSKIEGO PRZEMYSŁU NAFTOWEGO w Moskwie. Mam zaszczyt podać do wiadomości W-ich Pp. kupców i fabrykantów, że agenturę, oraz wyłączny skład produktów reprezentowanego przemysłu towarzystwa, powierzylem na Łódź panu T. TRENKLER w Łodzi, do którego z wszelkimi zapotrzebowaniami na oleje mineralne, wagonowy, maszynowy, cylindrowe, olej gazowy (solarról) perfumeryjny, smary stałe, odpadki naftowe, asfalt szluzowy, wasseliny i t. p. zgłaszać się uprzejmie upraszam. Generalny reprezentant na Królestwo Polskie Ludwik Hirschfeld. WARSZAWA. 448-2-1

GIĘDŁA WARSZAWSKA d. 19 marca.

Wekale.		ZA		Dyskonty		W ciągu giełdy		Dopłacone frankaży	
						żądano	chciano plac.		
Berlin	(-)	dł. ter. 2 d.	100 mr.	3	46 20			46 07 1/2	05 02 1/2
inne niem. miasta bank.	(154-)	kr. ter. 2 d.	100 mr.	3				45 80	9 25 1/2
Londyn		dł. ter. 3 m.	1 £.	3	9 40				
Paryż		kr. ter. 3 m.	1 £.	3	9 39				
Wiedeń	(129 1/2)	dł. ter. 10 d.	100 Fr.	8	57 30				
Peteraburg		kr. ter. 8 d.	100 dor.	4	77 60			77 85 30	

  

Papiery państw.		Dopłacone tranz.		w ciągu giełdy		Akcyje.		Dopłacone w ciągu giełdy	
				żąd.	chc. pl.	(za 100 rs.)		żądano	chc. pl.
Listy Likw. Kr. Pola. duże	4	86 60	86 76			Akcyje D. Ż. War.-W. 100 r.	4		
" " " " em. 100 r.	4		86 25			" W.-Byd. 500 r.	4		
" " " " " " 100 r.	5		99 50			" " " " 100 r.	4		
" " " " " " 100 r.	5		100 10			" " " " 100 r.	5		
Kos. Poz. Pr. s.r. 1864 Lem.	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " 1864 II em.	5					" " " " 100 r.	5		
Bilety Ban. Pań. Ros. Lem.	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " II	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " III	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " IV	5					" " " " 100 r.	5		
Benta kolejowa	5					" " " " 100 r.	5		
4% Poż. wewn. z r. 1867	4		84 16			" " " " 100 r.	5		
Listy zast. Głom. S. I. i. A. B.	5		96 60			" " " " 100 r.	5		
" " " " " " II	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " III	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " IV	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " V	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " VI	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " VII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " VIII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " IX	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " X	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XI	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XIII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XIV	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XV	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XVI	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XVII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XVIII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XIX	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XX	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XXI	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XXII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XXIII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XXIV	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XXV	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XXVI	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XXVII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XXVIII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XXIX	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XXX	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XXXI	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XXXII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XXXIII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XXXIV	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XXXV	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XXXVI	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XXXVII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XXXVIII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XXXIX	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XL	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XLI	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XLII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XLIII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XLIV	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XLV	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XLVI	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XLVII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XLVIII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " XLIX	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " L	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LI	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LIII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LIV	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LV	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LVI	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LVII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LVIII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LIX	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LX	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXI	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXIII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXIV	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXV	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXVI	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXVII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXVIII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXIX	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXX	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXI	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXIII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXIV	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXV	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXVI	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXVII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXVIII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXIX	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXX	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXXI	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXXII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXXIII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXXIV	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXXV	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXXVI	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXXVII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXXVIII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXXIX	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXXX	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXXXI	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXXXII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXXXIII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXXXIV	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXXXV	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXXXVI	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXXXVII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXXXVIII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXXXIX	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXXXX	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXXXXI	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXXXXII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXXXXIII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXXXXIV	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXXXXV	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXXXXVI	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXXXXVII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXXXXVIII	5					" " " " 100 r.	5		
" " " " " " LXXXXXIX	5					" " " " 100 r.	5		